MIESIĘCZNIK.
OBRAZ
dziejów bieżących.

Wychodzi na miesiąc raz w każdą ostatnią sobotę. Cena całoroczna 1 złr. 20 kr.; półroczna 40 kr; czwierćroczna 20 kr. mon. konw.; z przesyłką pocztową zaś całor. 1 złr. 40 kr.; półr. 50 kr; czwierćrocznie 25 kr. mon. konw.

Ner. 4. Cieszyn dnia 30. Kwietnia. R. 1852.

Austrya.

Smierć księcia Feliksa Szwarcenberga, ministra spraw zagranicznych i prezesa rady ministrów, najboleśniejsze sprawiła wrażenie wszędzie, gdzie tylko imię tego zasłużonego męża znano. Powaga, którą ocalił monarchję w czasie rozhukanych i zewsząd grożących nawalnic, zjednała mu nie tylko w kraju wdzięczność i uznanie, ale też i zagranicą cześć i uszanowanie. Nagły zgon jego przeraził zatem serca wszystkich. Zakończył on zaszczytne swe życie d. 5. b. m. przed godziną 6 wieczorem, na apopleksją. Poprzednio prezydował jeszcze radzie ministrów, którą opuścił w stanie zupełnie na pozór zdrowym i miał właśnie obiadować. Przybywszy z rady, miał się przebrać i padł przy gotowalni swojej bez zmysłów. Zawezwano natychmiast lekarza jego przybocznego, puszczono krew, ale wszystkie zabiegi były bezskuteczne, zdołano tylko udzielić mu ostatnie namaszczenie. — N. Pan dowiedziawszy się o niebezpieczeństwie księcia, przybył do pałacu jego, ale już go nie zastał przy życiu. — Zmarły urodził się 2. Października 1800 r. matka jego Paulina, córka księcia Aremberga, zginęła d. 1. Lipca 1810 roku w okropnym pożarze sali balowej w czasie uroczystości danej przez szwagra jej księcia Karola Szwarcenberga na uczczenie zaślubin Napoleona z arcyksiężniczką Marją Ludowiką. Książę Feliks wstąpił do wojska w r. 1820, w 4 lata poźniej obrał sobie zawód dyplomatyczny, nie porzucając wszakże służby wojskowej. W r. 1831 był przy poselstwie w Petersburgu i Londynie i niemały miał udział w załatwieniu sprawy belgijsko-holenderskiej. W roku 1839 był posłem nadzwyczajnym w Turynie; w roku 1842 otrzymał godność tajnego radcy i w rok potem stopień jenerał-majora. W r. 1844 wysłany jako poseł nadzwyczajny do Neapolu, opuścił go dopiero w skutku rewolucji. W końcu Marca 1848 r. wszedł napowrót w czynną służbę wojskową, objął w Lombardji dowództwo brygady i pod Goito raniony został w ramię, następnie w tej samej wojnie otrzymał stopień marszałka-porucznika a po wzięciu Medjolanu został dowódzcą tego miasta. W listopadzie tegoż roku powrócił do Wiednia i zajął się utworzeniem nowego gabinetu, którego prezydjum aż dotąd sprawował. — Uroczystość pogrzebowa w Wiedniu odbyła się d 7. b. m. Dzień ten był hołdem uczuć, czci i żalu, ktoremi ludność dla księcia przejętą była. Od samego rana garnęły się tłumy nie przeliczone do ministerjum spraw zagr., gdzie ciało zmarłego było wystawionem. O godzinie 2. po południu ruszył z pałacu konwoj przy odgłosie muzyki pułku piechoty. Trumnę nieśli aż do kościoła ś. Michała podoficerowie tegoż pułku. Za nią szli krewni książęta; za nimi urzędnicy z rozmajtych ministerjów. Cesarz, arcyksiążęta, cała dyplomacja i jenerałowie oczekiwali w kościele. N. Pan w czasie poświęcenia ciała był do łez rozrzewniony. Stąd cały oszak udał się za zwłokami ku koleji żelaznej, arcyksiążęta towarzyszyli konduktowi pieszo. Ulice przepełnione były tłumami widzow. O godzinie 4 skończyła się

ceremonja salwami artylerji i piechoty w Praterze, po czem trumna złożona została w osobnym pociągu, który natychmiast ruszył w drógę do Czech, gdzie zwłoki dostojnego męża w grobie rodzinnym w mieście Wittingau złożone zostały. — Niezaprzeczoną prawdę uwiecznią dzieje, że zasługą zmarłego ministra jest, iż jego stałą wolą, potęgą umysłu i powagą, Austrya nie tylko z ciężkich losow podczas ostatnich lat wyratowaną została, ale też na nowo takie stanowisko zajęła, iż głos jej w rzędzie mocarstw europejskich do pierwszych należy. —

Po zgonie ministra-prezydenta, klucze ministerstwa spraw zagranicznych oddane zostały z rozkazu JCMości w ręce p. barona Werner, sekretarza stanu w temże ministerstwie. — Następnie N. Cesarz własnoręcznym listem z d. **11.** b. m raczył mianować hr. *Karola Boul-Schauenstein* ministrem spraw zagranicznych, na miejsce ks. Szwarcenberga. Hrabia Boul-Schauenstein należy rodem do jednej z pierwszych familij w Austryi, pochodzącej z Szwajcarji. Przed wybuchem włoskiej wojny był posłem przy sardyńskim dworze w Turynie. W roku **1850** wysłanym był w tej samej godności do Petersburga, stąd został powołanym ku konferencjom drezdeńskim, a potem sprawował urząd posła przy angielskim dworze aż dotąd. Siostra jego jest żoną p. barona Mayendorf, posła rossyjskiego przy ces. dworze w Wiedniu — Minister-prezydent wszakże dotąd nie jest mianowany, i dzienniki donoszą, że godność ta ma ustać, z przyczyny, iż takowa godność tylko w państwach konstytucyjnych istnieje. —

Namiestnicy krajów koronnych zwołani zostali w bieżącym miesiącu do Wiednia; celem zjazdu ich mają być obrady nad przyszłą organizacją władz administracyjnych. — Konferencje celne w Wiedniu ukończyły się d. **20.** Kwietnia. — Najjaśniejszy Pan ma odbyć w maju podróż do Węgier; zarazem spodziewają się go w Siedmiogrodzie. —

Poseł austr. w Holandji, baron Doblhoff zasiągł u tamtejszego rządu wiadomości względem założenia karnej osady w zamorskich krajach, celem założenia podobnych zakładów dla Austryi. —

Pastor protestanckiej gminy w Pradze h. k., Fryderyk W. Koszut, został przed kilkoma tygodniami aresztowany, ponieważ znaleziono u niego skład rożnych, fanatyczny hussytyzm głoszących i innych szkodliwych pism. —

Jakich sposobów i środków używa stronnictwo demagogiczne, wykazuje następujący wyrok sądu wojskowego wiedeńskiego, ogłoszony w Wied. Gaz. z. m.: „Jerzy Pintsar“ z Rownego w komitacie trenczyńskim w Węgrzech, mający lat **31**, stanu wolnego, druciarz i kramarz, mowiący oprocz po słowiacku i węgiersku rownież po niemiecku, po polsku i po francusku, który wciągu prowadzonego przeciw niemu dochodzenia zeznał, że w czasie kilkoletniej wędrowki kramarskiej z wyrobami druciarskimi po różnych krajach niemieckich, wchodził zwolna w bliższe stosunki z naczelnikami stronnictwa rewolucyjnego, z polecenia ich ułatwiał tajnie posłanictwo dążności rewolucyjnej, mianowicie celem z republikanizowania Niemiec i Węgier, osobisty miał udział w wyprawie Heckera w W. Księstwie Badeńskiem, na stojące tam wojsko wirtemberskie w buntowniczym zamiarze wpływać się usiłował, następnie przez Szwajcarję przybył do Austryi i tu prowadził dalej swoje demagogiczne zabiegi pod maską druciarza, i wielu żołnierzy jednego z połków węgierskich starał się uwieść do złamania przysięgi, poczem wszakże w okolicach Wiednia schwytany, wyrokiem sądu wojennego na **8** letnią robotę przy szańcach w kajdanach skazany został. —

Donoszą, że węgiersko-galicyjska kolej prowadzoną będzie po stronie galicyjskiej na Rzeszów, i tamże łączyć się będzie z galicyjską koleją, ponieważ miasto to jest w samym prawie środku pomiędzy Białą a Brodami. —

Projekta budowania koleji żelaznej z Bogumina do Bochni, zostały przedłożone komissji wojskowej, dla rozebrania ich pod względem strategicznym, czyli jakie przeszkody nie zajdą, co do zaprojektowanego kierunku. —

Niemce.

Ledwie że się skończyły w Wiedniu konferencje celne i wysłańcy państw niemieckich się rozjechali, już Prusy zwołały podobny zjazd do Berlina, który d. 19. b. m. pierwsze odbył posiedzenie, i na który państwa niemieckie znowu pełnomocników swych wysyłają. Rząd pruski jednak, jak wprzód mimo zaprosin zastępcy swego na zjazd wiedeński nie posłał, tak rownie teraz Austryi do udziału w tychże obradach nie zaprosił. Dotąd więc są jawne trudności zjednocenia celnego Niemiec, oraz Austryi. —

Dwór berliński zajęty jest przygotowaniami do przyjęcia cesarza i cesarzowej rossyjskiej, przy której sposobności ma się odbyć śrebrne wesele króla pruskiego, które przypada na dzień 27. Maja. — Deputowani polscy na sejmie pruskim znowu uczynili wniosek, aby przedłożono rządowi życzenie polskich mieszkańców względem założenia zakładu naukowego akademickiego w Poznaniu, i jakim sposobem zakład ten dałby się urzeczywiścić. —

Sprawa bremeńska umilkła tymczasem. Senat bremeński wydał odezwę, mocą której rozwiązał radę obywatelską i tymczasowe prawo wyborcze ogłosił. Przeciw głównym buntownikom postąpiono sądownie. — Król duński wydał amnestją dla Szleswiku i Holsztynu. —

W. Książę Badeński po długiej chorobie umarł d. 24. b. m.

Francja.

Dnia 29. Marca w południe odbyła się w pałacu Tuilleries uroczystość zgromadzenia władz prawodawczych. W sali marszałków, zebrali się członkowie Rady Stanu, Senatu i Ciała Prawodawczego, dalej ciało dyplomatyczne, wyższe duchowieństwo i pewna liczba osób zaproszonych. Naprzeciwko wejscia wznosiło się pod baldachinem krzesło dla księcia prezydenta, nieco niżej krzesła dla presesa senatu Hieronima Bonapartego, tudzież dla prezesa ciała prawodawczego p. Billault. Senatorowie, deputowani i ministrzy wystąpili w wielkich mundurach, duchowieństwo w uroczystych szatach duchownych. Kilka minut przed pierwszą, huk dział oznajmił przybycie księcia prezydenta. Okrzyki „niech żyje Napoleon“ powitały księcia, przybranego w mundur jenerała. Gdy za wezwaniem woźnego zgromadzenie usiadło, Książę odczytał mówę następnej treści: „Panowie Senatorowie, panowie Deputowani! Dyktatura jaką mi lud powierzył, kończy się z dniem dzisiejszym. Stosunki wracają do zwyczajnego trybu. Z uczuciem prawdziwego zadowolenia przychodzi mi ogłosić wprowadzenie w życie konstytucji, ustaliwszy porządek który anarchja i namiętności chciwe niszczenia zewsząd zagrażały, i mnie władzę nie możliwą czyniły. Od zbyt już dawna społeczeństwo było podobne do piramidy, którąby chciano postawić szczytem na doł, — przestawiłem ją na właściwą podstawę. Głosowanie powszechne, jedyne źrodło prawa, jest przywrocone; naród francuski przyjął zasady konstytucji, którą jemu przedłożyłem, i dał światu po raz pierwszy może wspaniałe widowisko wielkiego ludu głosującego z wszelką wolnością na formę rządu swojego. Tak więc Naczelnik państwa, ktorego macie przed sobą, jest istotnym wyrazem wóli ludowej — a przedemną coż widzę? Oto dwie Izby, z których jedna wybrana na mocy prawa najliberalniejszego na świecie, druga wprawdzie mianowana przezemnie, ale równie niepodległa, skoro jest nienaruszalną. Ta zatem konstytucja, która dziś wchodzi w wykonanie, nie jest dziełem proźnej teorji i despotyzmu, ale raczej dziełem doświadczenia i rozumu. Pomożecie mi panowie do jej utrwalenia, rozszerzenia i ulepszenia. Powrociło wszędzie zaufanie i rozwinęła się praca. Zagraniczne mocarstwa szanują naszą niepodległość, a wszelki mamy interes, aby przyjaźne z niemi zachować stosunki. Dopóki honor Francji nie będzie narażony, obowiązkiem jest rządu unikać wszelkiego powodu zamięszania w Europie, a zwrocić wszystkie nasze usiłowania ku wewnętrznym ulepszeniom.

*

A teraz panowie, gdy przystępujecie z patryotyzmem do podzielania prac mojich, chcę wam szczerze przedstawić, jakie będzie moje postępowanie. Widząc mię przywracającego instytucje cesarstwa, powtarzano nie raz, że pragnę przywrocić samoż cesarstwo. Gdyby takie było moje głowne zajęcie, to przekształcenie byłoby już dawno dokonanem, bo mi nie zbywało ani na środkach ani na sposobnościach. Jeźli więc czerpię przykłady w cesarstwie, to dla tego że tam je szczególnie widzę natchnięte wielkością i narodowością. Chcąc dziś jak pierwej wszystko uczynić dla Francji a nic dla siebie samego, nieprzyjąłbym zmiany tej, jak w razie gdybym był do tego zmuszony koniecznością, gdyby stronnictwa knowaniami swemi usiłowały podkopać rządu mojego podwaliny, gdyby w zaślepieniu swojem zaprzeczały prawowitości ludowych wyborów, gdyby zaczepkami swemi wystawiały na szwank przyszłość kraju, wtedy, ale dopiero wtedy, mogłoby być rzeczą rozsądną żądać od ludu w imieniu spokoju Francji nowego tytułu, któryby nieodwołalnie przywiązał do głowy mojej władzę. Ale niezajmujmy się temi trudnościami, które nie mają za sobą żadnego prawdopodobieństwa. Zachowajmy Rzeczpospolitą; nie grozi ona nikomu, a może zaspokojić wszystkich itd. — Po tej przemowie, przerywanej okrzykami „niech żyje Napoleon", szczególniej przez senatorów, książę prezydent usiadł na krześle, a p. Casabianca, minister stanu, odczytał rotę przysięgi dla senatorów i deputowanych i wezwał ich, aby każdy przy odczytaniu swojego nazwiska powstał i wyrzekł: „tak przysięgam". Na powołanie tylko panów Carnot, Cavaignac, de Civrac, Henon, i Legrand, członków opozycyjnych, nikt nieodpowiadał. — Po odebraniu przysięgi, p. Casabianca rzecze: „Izby są otwarte, zechcecie panowie zejść się jutro dla rozpoczęcia prac swojich". Powtórne okrzyki: „niech żyje Napoleon"; książę prezydent powstaje z krzesła, kłania sie i odjeżdża, przy powtórnem zagrzmieniu dział. —

Mówę tę Napoleona, chociaż dobrze ułożoną i na pozór głoszącą pokój, nienajlepiej jednak przyjęła publiczność, która zarzucała prezydentowi, iż jawnie wyszukuje sobie przyczyny, zmuszającej go niby do ogłoszenia się cesarzem, jaką jest agitacja stronnictw, a gdy takiej przyczymy szuka, pewnie ją znajdzie. — Wszakże publiczność jeszcze bardziej wzruszyła się na mówę jego, mianą d. 4. Kwietnia przy odbieraniu przysięgi od sądownictwa, która brzmi: „Panowie Sędziowie! Chociaż z przyjemnością odbieram waszą przysięgę, to wszakże obowiązek składania jej przez ciała ukonstytuowane, wydaje mi się mniej potrzebnym ze strony tych, których szlachetnem jest powołaniem strzedz powagi i uszanowania dla prawa. Im niewątpliwszą jest podstawa na której opiera się władza, tem naturalniej powinna być przez was strzeżona. Od dnia w którym dogmat wszechwładztwa ludu zastąpił zasadę prawa Bożego, żaden rząd, śmiało rzec można, niebył tak prawnym jakim jest mój. W roku 1004, 4 miliony głosów orzekając dziedzictwo władzy w mojej rodzinie, wskazało mię jako dziedzica cesarstwa. W roku 1848, blisko 6 milionów głosów powołało mię na czele Rzeczypospolitej. W roku 1851 blisko 8 milionów potwierdziło mię na tem stanowisku. Tak więc składając mi przysięgę nie samemu tylko człowiekowi przysięgacie wierność, ale zasadzie, sprawie, samejże woli narodowej."

Mowę tę uważać można za niewątpliwą i stanowczą zapowiedź cesarstwa. Książę prezydent wywodzi w niej swoje prawo dziedzictwa od roku 1804, w którym ustanowione zostało dziedziczne cesarstwo Napoleona. Bo przypomnienie głosu Francji r. 1804, miało oczewiście na celu pokazanie, że Francja oświadczając się za cesarstwem dziedzicznem, uznała prawowitość jego następców, a zatem księcia prezydenta. Chce więc niejako dowieść absolutnej prawowitości swojej, którą opiera na powszechnem głosowaniu ludu, a nie na prawie boskiem. Powszechną więc zwróciło uwagę przestawienie

widocznie umyślne wyrazów: dogmat i zasada w ustępie, gdzie mowi, „że zasada prawa bożego ustąpiła miejsca dogmatowi wszechwładztwa ludu.“ Mowa cała jest zręczną, jak wszystkie mowy księcia prezydenta. — Na wszystkie postępowania i przemowy prezydenta milczą dzienniki, bojąc się zakazu. Tylko *la Presse* jest śmielszą. Dziennik ten umieścił artykuł, w którym przestrzega Napoleona przed zamiarami cesarskiemi i napomyka, że w razie ogłoszenia się jego cesarzem, znalazłby się Alibaud lub Merino. Artykuł ten wielkie sprawiwszy wrażenie w publiczności, zciągnął także uwagę ministrów i wzięty był w obradę ich, w skutek czego Pressa otrzymała pierwsze ostrzeżenie, a jak wiadomo, po dwóch takich ostrzeżeniach dziennik może być zawieszony prostym dekretem ministerjalnym. Na otrzymane ostrzeżenie redaktor Pressy Emil de Girardin napisał odpowiedź, w której starał się usprawiedliwić swój artykuł, kończąc słowami: tłumacząc niewłaściwie myśli dziennika, można Pressę zakazać, ale historja znieść się nie daje. Następnie jednak i Pressa umilkła, lękając się drugiego ostrzeżenia, a zatem koniecznego upadku, a wymierzyła swą polemikę przeciw innym dziennikom. —

Wśród takich okoliczności obiegają ciągle pogłoski o mającym być wkrótce wykonanym zamiarze przywrócenia cesarstwa, i mowią że to ma nastąpić przy uroczystości 10. maja, gdzie podczas przeglądu wojska na polu marsowem L. Napoleon chce się dać przez wojsko ogłosić cesarzem, jak niegdyś u Rzymian bywało (atoli już w czasie upadania państwa rzymskiego). Z tego powodu dziennik rządowy „Monitor“ występuje przeciw tym wieściom i przemawia, że chociażby wojsko powitało Napoleona imieniem cesarza, że to ani o godzinę cesarstwa nie przyśpieszy. — Zdaje się wszakże być w polityce księcia prezydenta, przygotować i pozyskać wprzód umysły Francuzów, i przeto utrzymują inni, że zamiar ten przynajmniej tego roku wykonanym nie będzie. Zwraca on zatem szczególną uwagę na uregulowanie pracy, które najwięcej mu uzyskuje stronników w klasie wyrobniczej. Przeto sami republikanie i socjaliści mowią już, że w razie konieczności, wolą Napoleona cesarzem, niżli Burbona lub Orleanistę królem, które dwa stronnictwa się teraz ugodą złączyły. Prezydent oczekuje także uzyskania dla siebie przychylności innych dworów, a w tym względzie wielce go miało zmartwić, że w kalendarzu rossyjskim między książęcemi rodzinami także jego nie jest wyliczoną. —

Stan oblężenia w departamentach, w których był ogłoszonym, już został zniesiony. — Ogłoszone rozporządzenie decentralizacyjne, nie wyszło w tej obszerności jak oczekiwano. Władza tylko została zlana na prefektów z zupełnem pominięciem reprezentacji gminnej i departamentowej, a w miejsce wszechwładztwa ministerjalnego nastąpiło wszechwładztwo prefektów. — Senat jednomyślnie przyznał księciu prezydentowi 12 miljonów fr. rocznego dochodu, oraz użytkowanie z zamków koronnych i polowania. —

Dekretem księcia prezydenta zostali 3 profesorowie, Michelet, Quinet i Mickiewicz, posad swych w College de France pozbawieni. Pomimo oddalenia Mickiewicza, katedra języków i literatury słowiańskiej w College de France pozostaje utrzymaną; zajmować ją będzie dotychczasowy suplent, p. Cyprian Robert — G. Augsb. donosi, że Ludwik Mierosławski odebrał rozkaz opuszczenia Francji. —

Proces o skonfiskowanie dóbr orleańskich dotąd się toczy. — Pogłoski o projektowanem małżeństwie księcia prezydenta obiegają rownież. Jedni mowią o księżniczce heskiej, drudzy o królewnej szwedzkiej, lub o księżniczce hiszpańskiej, jako przyszłej narzeczonej Ludwika Napoleona. — Dzienniki zagraniczne zostają ciągle pod ścisłym dozorem ministerstwa policji. — Książę prezydent odbył podróż do Sologne, najnędzniejszej krajny francuskiej. — Mimo wyraźnego oświadczenia w Monitorze, powstała nowa pogłoska, dosyć cudowna, że Ludwik Napoleon w najbliższej

odezwie do ludu, zamierza uczynić pytanie: czyli naród francuski chce mieć Henryka V. królem, albo jego cesarzem. —

Anglja.

W skutek mocnej opozycji większości parlamentarnej, żądającej rozwiązania parlamentu i zasięgnienia opińji kraju na drodze nowych wyborów, jak donoszą, ma to rozwiązanie w końcu maja nastąpić. — Parlament miał od d. 6. do **19.** b. m. ferje. — Teraz toczą się między innemi rozprawy nad billem o milicji. Niektórzy z mowców oświadczyli się za zupełnem zniesieniem wojska w Anglji. — Sprawa wyrobników, o której donieśliśmy dawniej, załatwia się, i wielu wyrobników powróciło już do swych dawniejszych pracodawców. —

Hiszpanja.

Stronnictwo karlistowskie znowu się podniosło, mianowicie w prowincji Katalońskiej, gdzie niedawno zacięta stoczyła się bitka pod Albajacin, w której **300** partyzantów pod dowodztwem Borgesa przez kilka godzin walczyło z pięćkroć silniejszą kolumną wojska królewskiego, a przełamawszy szeregi wojska powiodło się im schronić do Alcala de la Selva, — atoli dziennikom hiszpańskim zabroniono udzielić wiadomości o tym wypadku. Gwardji narodowej w Katalonji udało się jednak schwycić głownego ajenta karlistowskiego, nazwiskiem Quiz, który niezmordowanie pobudzał lud przeciwko rządowi i na wszystkie strony przyciągał stronników dla sprawy hrabiego Montemolin (syna Don Karlosa). Dwom gwardzistom, którzy go przytrzymali, wypłacono zaraz wyznaczoną nagrodę w sumie **100,000** realów. —

Włochy.

Jakie jest usposobienie ludności na wyspie sardyńskiej, dowodzi następny wypadek: Kryminalny sąd w Cagliari skazał rządowego rzecznika, redaktora *Gazety popolare*, za pobuρzanie, na więzienie. Ponieważ odbywał się prawie wybór deputowanego w Cagliari do sejmu wielka większość wyborców dała mu swój głos — Śmiertelnie chory prezydent sejmu sardyńskiego w Turynie, *p. Pinelli*, jeden z najgorliwszych popieracieli praw Siccardego, żądał ostatniego poświęcenia. Kapituła tutejsza po odbytej naradzie uchwaliła większością dwóch głosów, aby się umierającemu świętości udzieliły. —

Turcja.

Stan chrześcian w Turcji ciągle jest najgorszym. Nieustannie dochodzą wiadomości o rozbrajaniu chrześcian, i prześladowaniu tychże od strony Turków. Duchowni i inni mieszkańcy chronią się przed temi prześladowaniami ucieczką na ziemię dalmacką. Wychodźcy ci podają za przyczynę onych prześladowań, że wiele duchownych i chrześcian podpisało prośbę do Sułtana, w której się użalają na udręczanie komendantów wojskowych. Prośba ta jednak wcześnie była doniesioną Turkom, a Seraskier kazał mnostwo chrześcian uwięzić. Co rozgłaszano o panslawistycznych dążnościach, wszystko jest niepodobieństwem u ludu bośniackiego, wśrod którego zbyt wielka ciemnota panuje. — Wiadomo że w ostatnich zaburzeniach w Bośniji, przytłumionych przez Omera-paszę, Rajowie (chrześcianie) zachowywali wierność i przywiązanie do rządu tureckiego, ufając obietniom Omera-paszy. Po przytłumieniu powstania muzułmańskiego, miało przyjść do zupełnego równouprawnienia pod względem religijnym i cywilnym. W rzeczy samej r. **1851** wydał rząd rozporządzenie, kładące tamę samowoli tureckich właścicieli ziemskich, i rajowie czuli się być zabezpieczeni. Ale muzułmani, aby się utrzymać przy swojich przywilejach, każdą i najmniejszą dążnośc chreścian do obiecanego równouprawnienia, poczytywali za podkopywanie islamizmu i dla tego ciągle rozpuszczali pogłoski o powstańczych zamysłach Rajów. Przyszło do obopólnych skarg, a rząd zażądał wyjaśnień od władz miejscowych.

Wszakże na urzędach zasiadali wyłącznie Turcy, bo islam nie przypuszcza do nich chrześcian, a przeto chrześcianie musieli upaść z prośbami swemi, obrzuceni od Turkow oszczerstwem i obwinieni o zamachy powstańcze. Omer-pasza naraz zmienił sposób traktowania chrześcian, polecając duchowieństwu, aby ich zachowało w granicach należnej poddaności względem Turków. Chrześcianie poznali zwodniczość obietnic i stracili nadzieję w lepszą przyszłość. Po wygnaniu dawniejszych naczelników przez Omera-paszę, do czego mu chrześcianie byli pomagali, zamianowano nowych urzędnikow, prawdziwych Turków, w Bosnii niezamieszkałych, nieprzyzwyczajonych do łagodniejszego obchodzenia się z chrześcianami i nie mowiących inaczej jak po turecku lub po arabsku, a stan chrześcian pogorszył się jeszcze więcej, ponieważ z dawnemi urzędnikami mogli się przynajmniej w swojem słowiańskiem narzeczu rozmowić. Omer-pasza, który w powstaniu muzułmańskiem zwierzał się chrześcianom czyli Słowianom, co na jedno tamże wychodzi, iż go Turcy nienawidzą jako rodem Słowianina i odszczepieńca, zakradł się w zaufanie Słowian tureckich i użył przywiązania ich do pokonania Turków; teraz chcąc swoją gorliwość okazać przed rządem, wystawił mu żądania Słowian jako grożące panslawistyczne niebespieczeństwo i objawił gotowość stłumienia złego. Tak zostało narządzone rozbrojenie chrześcian, z którem, lubo chrześcianie w Bosnii nie czynili żadnego oporu, największe nadużycia były złączone. W samej Bosnii miano **140.000** sztuk broni zabrać. W Hercegowinie jednak niektóre wsi opierały się rozbrojeniu, tak iż do mordów przychodziło. — Los uwięzionych chrześcian jest najokropniejszy; w ciągu 2 miesięcy wymarło 60 więźniów. Zakonnik franciszkański Jukicz dostał obłąkania zmysłów w więzieniu i poderznął sobie nożem gardło. — Znany w Tryeście kupiec Radułowicz, jeden z pierwszych obywateli bośniackich, uwięziony był za posiadanie medalu, który mu miał być dany przez Austryę w nagrodę panslawistycznych zabiegów w Bosnii, gdy tymczasem był to poczworny dukat, noszony zwykle przez bogate bośnianki. Atoli pożniej został uwolnionym. — Słychać, że Austrja, Rossja i Anglja wspolnie zakroczyły u rządu tureckiego, z przyczyny tych okrucieństw, które Omer-pasza względem chrześcian popełnił.

Fuad Effendi wysłany został do Egiptu, jak się zdaje w celu ułatwienia trudności między Wysoką-Portą (rządem tureckim) a wicekrólem egipskim. —

Czarno-góra Młody następca w godności Władyki czarnogórskiego, Daniel Petrowicz, zamierza do stanu duchownego nie wstąpić, lecz jako świecki pan kraj swój rządzić, a godność biskupią od swej władzy odłączyć i innemu ją poniechać, z czem się także Czarnogorcy zgadzają. —

Ameryka.

Wybory prezydenta Stanów Zjednoconych zbliżają się. Między kandydatami pierwszym jest p. Webster, kandydat Whigów. Kandydatem demokratów jest p. Duglas, senator Stanu Illinois, człowiek młody, zdolny i wymówny. Wszakże jeżeli Whigowie zgodzą się jednomyślnie na p. Webstera, z opuszczeniem p. Fillmore i p. Scott, to zapewne odniosą zwycięstwo. — Z Nowego Orleanu donoszą o nieprzyjemnem przyjęciu w temże mieście wysłańca austryackiego, p. Hülsemann, czego powodem mają być głownie Niemcy i Węgrzy. —

Wyprawa wojenna Stanów Zjednoconych *przeciw Japonji*, wszelkiej teraz zasługuje uwagi. Japonja jest to państwo azjatyckie, składające się z wysp, tak jako Anglja w Europie, a leży na wschod chińskiego państwa, w cichym czyli wielkim oceanie. Co do wielkości kraj ten ludny, równa się Austryi. Mieszkańcy mający wiele podobieństwa z Chińczykami, są przecie najwykształceńszemi między Azjatami a w niektórych gałęziach przemysłu, szczególnie w ogrodnictwie i stolarstwie przewyższają nawet

Europejczyków. Co do religji, również jak Chińczycy, są większą częścią wyznawcami budaizmu. W zeszłym stoleciu rozszerzyło się tam chrześciaństwo, lecz okropne prześladowania wyniszczyły je znowu do szczętu. Władza najwyższa podzieloną jest pomiędzy dwoch rządcow, świeckiego i duchownego. Świecki rządca (cesarz) zowie się *Kubo-Soma,* a stolicą jego jest miasto Jeddo; duchowny rządca, *Dairi-Lama* mieszka w mieście Miako czyli Kio. Oprócz tego kraj podzielony jest na wiele księstw, z rządzącemi książętami. Europejczycy nie mają żadnego przystępu do kraju, oprócz Holandczyków, a tym tylko w niektórych portach wolno towary swe składać. Od dawna już handlowne narody zanosiły skargi, z przyczyny barbarzyńskiego postępowania Japończyków, którzy nie tylko w czasie burzy morskiej lub innego niebespieczeństwa do przystani ich zbliżyć się okrętom nie pozwalają, ale nadto sami rozboje morskie prowadząc, okręty napadali i łupili i ludność ich w niewolę zabierali. Stany zjednocone amerykańskie postanowiły uczynić temu koniec i wysyłają flotę przeciw Japonji, żądając: 1) wypuszczenia na wolność niewolników wszelkich narodów, zabranych w skutek rozbitych okrętow, którzy trzymani są po więzieniach archypelagu Japońskiego, 2) prawo wejścia do portów, w przypadkach wyraźnego niebespieczeństwa, i przebywania w nich tak długo, jak tego poprawa okrętu lub dostawa świeżej żywności wymagać będzie, 3) zawarcie traktatu handlowego między Japońją i Stanami Zjednoconemi. —

Rozmaite i najnowsze sprawy.

Sekretarz ministerstwa spraw wewn. p Józef Hain wydaje statystykę podręczną cesarstwa austryackiego. Według tegoż dzieła, większa część krajów koronnych dokładnie jest wymierzoną, oprócz wschodnich obwodów Galicji, Węgier, Siedmiogrodu, Wojewodziny, Sławońji i Chorwacji. Obszar całego państwa wynosi 11,593 mil [] austr., czyli 12,120 jeograficznych. Obrachowanie ludności polega na spisach 1850 r., ludność tylko w Chorwacji i Sławońji liczoną była wedle 1848 r. Ludność pojedyńczych krajów jest następująca:

	ogół mieszkańców,	na 1 milę kw. austr.
Niższe Rakusy . .	1,538,047	4448.
Wyższe Rakusy . .	706,316	3391.
Solnogród	146,007	1171.
Styrja.	1,006,971	2576.
Karyntja. . . .	319,224	1776.
Krajna	463,956	2674.
Wybrzeże	508,016	3673.
Tyrol i Voralberg .	859,706	1718.
Czechy	4,409,900	4878.
Morawa	1,799,838	4660
Szląsk	438,586	4990.
Galicja	4,555,477	3353.
Bukowina	380,826	2099.
Dalmacja	393,715	1771.
Lombardja . . .	2,725,740	7267.
Wenecja	2,281,732	5498.
Węgry	7,864,262	2518.
Wojewodzina . .	1,426,221	2737.
Chorwacja i Sławonia	868,456	2729.
Siedmiogród . . .	2,073,737	1966.
Pogranicze wojskowe	1,009,109	1731.
Wojsko	738,624	.
Razem	36,514,466	3150.

Z tego porównania okazuje się, że Szląsk najbardziej jest zaludnionym. —

Wielcy książęta rossyjscy, którzy z Wiednia wyjechali byli do Mnichowa, przybyli do Wenecji.

Lloyd zapewnia, że gminy reformowane żydowskie, powstałe w r. 1848, policzone będą do miejscowych gmin żydowskich, jako nieuznane dotąd ani za sekty religijne, ani za odrębne gminy.

Z Cieszyna. Do nędzy, jaka znowu tego roku dotkliwie krajnę naszą nawiedziła, przyłączyło się teraz i złodziejstwo, jako naturalny nastąpek pierwszego złego. Nie tylko po wsiach, ale i w samem mieście naszem mnożą się coraz bardziej te występki. W Cieszynie już niemal żadnej nocy nie obejdzie się bez nowej kradzieży i włamania się złej tej czeladzi do jakiego składu, szczególnie gdzie się żywności znajdują. A sztuki te bywają dokonywane z taką zręcznością, iż baczności stojących w bliskości wart wojskowych, przechodzących patroli żandarmerji i policji miejskiej najbespieczniej uchodzą. —

W tłoczni Karola Prochaski. Odpowiedzialny Redaktor P. Stalmach.